

L.Dz. AKL 11/II/88

Szanowny Pan

Wojciech Jaruzelski

Przewodniczący Rady Państwa

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ul. Wiejska 4/6

00-489 Warszawa

List otwarty

Szanowny Panie Przewodniczący!

Archikonfraternia Literacka istnieje w Polsce nieprzerwanie od roku 1507. Do jej szeregów należeli królowie polscy z Michałem Korybutem Wiśniowieckim i Janem III Sobieskim na czele; królewscy doradcy; zwolennicy reform społecznych: Marszałek Sejmu Stanisław Małachowski i prezydent starej Warszawy Jan Dekert; wielcy patrioci: Ignacy Jan Paderewski i generał Józef Haller; błogosławieni i święci Kościoła: Święty Pius X, papież i Święty Klemens Dworzak. Archikonfraternia Literacka skupiając więc najwybitniejszych myślicieli i intelektualistów polskich była zawsze pomocą przywódcom Państwa i po utracie niepodległości Arcybiskupom i Biskupom Warszawy.

Po drugiej wojnie światowej Archikonfraternia Literacka zgodnie z oczekiwaniami jej członków podjęła także trud krzewienia Katolickiej Nauki Społecznej wśród społeczeństwa polskiego. Czyniła to i czyni nadal zgodnie ze swoim uzupełnionym statutem zatwierdzonym dekretem Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski i naszego głównego Protektora.

Archikonfraternia trwała z Kościołem i Narodem w trudnych i przełomowych chwilach, zwłaszcza w okresie stanu wojennego, głosząc niezmiennie hasła społecznego nauczania Kościoła nawet w obliczu największego zagrożenia. Chcemy służyć głosem patriotycznym, podyktowanym dobrem Kościoła i Ojczyzny, mając na względzie zachowanie największych i niezbywalnych wartości Narodu, pielęgnowanych przez wieki.

Niemal z dnia na dzień rosą w zastraszającym tempie ceny wszystkich towarów, począwszy od artykułów spożywczych skończywszy na tych, które kupujemy raz na kilkadziesiąt lat. Powoduje to siłą rzeczy narastanie znacznych różnic i podziałów między warstwą ludzi biednych i tych najniżej uposażonych a ludźmi bogatymi, którzy z racji przeróżnych przynależności otrzymują w związku z podwyższeniem cen szereg udogodnień.

Taki stan rzeczy doprowadzić może do sytuacji pogłębiającego się w najbliższych latach zubożenia społeczeństwa! Z perspektywy kilku tygodni po ogłoszeniu podwyżek widać jednoznacznie, że nawet wzrost cen o 50, 60 czy 70% nie daje żadnej gwarancji wysokiej - w stosunku przecież do ceny - jakości produkcji, a wręcz przeciwnie: produkuje się byle jak, aby szybciej i z jak największym zyskiem. Zwyżka cen, chociaż rozłożona na szereg lat niczego nie zmieni w dotychczasowym procesie reformowania gospodarki. Zaszkośli produkcji, podaży i popytowi efektywnemu i jeszcze bardziej pogłębi i tak już nadmierną inflację.

Ani Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ani Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nie przeprowadzili pełnej i szczegółowej analizy przyczyn załamania gospodarki, a

poprzez brutalną podwyżkę cen zastosowali najbardziej niekorzystny sposób doprowadzenia jej do stanu pozornej równowagi rynkowej. Taki stan rzeczy nie daje impulsu do ożywienia gospodarczego, a tylko jeszcze bardziej pogarsza sytuację bytową społeczeństwa.

Od czterdziestu z górą lat Władze PRL stosują zabieg zwwyżki cen jako środka uzdrawiania gospodarki. Jest to lekarstwo gorsze od choroby. Ceny są elementami ekonomicznymi, które zgodnie z prawami ekonomii kształtują się w wyniku działania szeregu sił i czynników ze strony popytu, podaży i przyrody. Regulacja samych tylko cen, a właściwie ich nadmierna zwwyżka, nie uporządkuje mechanizmów produkcyjnych i rynkowych.

"Choroba" gospodarki polskiej polega w małej tylko mierze na niewłaściwej strukturze cen, ale przede wszystkim na: źle funkcjonującym aparacie produkcyjnym; na niskiej wydajności jednostek gospodarczych zwłaszcza zmonopolizowanych przedsiębiorstw państwowych; wyeliminowaniu konkurencji; złej organizacji pracy; zbyt niskiej i złej jakości produkcji; zagrożeniu lub niszczeniu środowiska naturalnego; oderwaniu cen od kosztów produkcji; krępowaniu przez władze różnych szczebli bieżących decyzji przedsiębiorstw w zakresie skali i asortymentu produkcji oraz metod produkcyjnych; ograniczaniu swobody działania i wreszcie na nierealnych i zbyt szczegółowych planach centralnych.

Sposobem wyjścia z tego zaklętego koła "niedowładu" gospodarki socjalistycznej jest zupełne wycofanie się Państwa z planowania i zarządzania gospodarką narodową i oddaniu majątku i kapitału narodowego w ręce społeczeństwa

Uważamy, że władze państwowe powinny jak najszybciej porozumieć się z całym społeczeństwem, z wolnymi związkami zawodowymi i wspólnie zastanowić się w jaki sposób i jak przeprowadzić właściwą reformę gospodarczą, zmierzającą do reprivatyzacji i uspołecznienia kapitału i majątku narodowego.

Trzeba raz wreszcie zrezygnować z utopijnej koncepcji "państwa opiekuńczego", które pragnie kierować myślą, mową i uczynkiem każdego obywatela. Trzeba jak najszybciej tworzyć jednostki gospodarcze działające samodzielnie, na wzór firm kapitalistycznych. Władze państwowe powinny pomagać w rozwoju istniejących już i w powstawaniu nowych warsztatów rzemieślniczych i usługowych; rodzinnych gospodarstw rolnych o różnym areale ziemi; prywatnych zakładów produkcyjnych średnich rozmiarów; spółdzielni pracy i spółdzielni produkcyjnych; wszelkiego rodzaju spółek; wielkich zakładów wytwórczych zorganizowanych na zasadzie akcjonariatu pracy /Jan Paweł II, Encyklika Laborem exercens. Rozdział III, p. 14. Praca a własność/. Trzeba zdecydowanie wprowadzić gospodarkę rynkową.

Przedsiębiorstwa i jednostki gospodarcze mając to wszystko na względzie będą współzawodniczyć ze sobą w celu podnoszenia jakości wyrobów i w zakresie obniżania cen towarów.

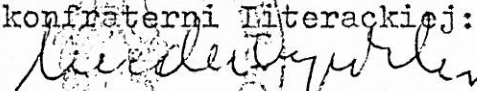
Reasumując stwierdzamy, że nie można uzdrowić gospodarkę samą tylko zwyżką cen. Jest to zabieg szkodliwy zarówno dla gospodarki jak i dla obywateli. Gospodarka nie może się rozwijać, gdy społeczeństwo nie ma dostatecznie wielkiej siły nabywczej, aby kupować wyprodukowane towary. Doprowadz

to do sytuacji, w której znaczna część towarów pozostanie na półkach a w konsekwencji przedsiębiorstwa będą musiały ograniczać produkcję i zwalniać pracowników. Zwyżka cen -jak zaznaczono na początku - zubaża obywateli, którzy w swym ubóstwie i z konieczności muszą "zaciskać pasa" i kupować tylko najpotrzebniejsze towary, co prowadzi do pauperyzacji społeczeństwa. Zgodnie z cenową elastycznością popytu konsumentów będą ograniczać zakup dóbr i usług wyższego rzędu, czego najlepszym przykładem jest obecna sytuacja na rynku księgarskim. (Książki wobec wysokich cen stały się towarem tak luksusowym, że przeciętny Polak zastępuje je oglądaniem programu telewizyjnego/.

Panie Przewodniczący!

Biorąc pod uwagę aspekty moralne, społeczne i gospodarcze powyższych faktów, Archikonfraternia Literacka protestuje przeciwko stosowaniu takiej metody reformowania gospodarki.

Przewodniczący
Archikonfraterni Literackiej:


/Prof. dr hab. Mieczysław Nieduszyński/

Uchwała w sprawie napisania listu podjęta została 7.02.1988 na zebraniu plenarnym AKL. List został odczytany podczas zebrania w dniu 21.02.1988 r. List zostanie doręczony redakcjom pism katolickich.

Do wiadomości:

1. Ks. Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, Protektor Główny Archikonfraterni Literackiej.
2. Ks. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski, Sekretarz Generalny Episkopatu Polski, Protektor Honorowy Archikonfraterni Literackiej.